

RECENZJE

Longina Ordon, *Spory o Tadeusza Kościuszkę w polskiej historiografii i literaturze*, Polska Fundacja Kościuszkowska, Warszawa 2017, ss. 423

Dzieje narodu polskiego nie znają takiego przykładu sławy tak powszechnej, tradycji i legendy tak silnej. Tadeusz Kościuszko jest niewątpliwie częścią zdrowego i trwałego jestestwa i istoty polskości.

Ustawicznie zadajemy sobie pytania, jaki rzeczywiście był Tadeusz Kościuszko i co uzasadnia, by kultem otaczać Jego 200. rocznicę śmierci, która jak wiemy, przypada 15 października 2017 r.

Powstanie kościuszkowskie uzasadniło nam ideę ważnych przemian, która z chłopca pańszczyźnianego miała uczynić prawdziwego obywatela.

Wiadomo, że Tadeusz Kościuszko był przesiąknięty ideologią republikańską ówczesnej Ameryki i założeniami rewolucji francuskiej, jednak zdawał sobie sprawę, że będzie bardzo trudno zrealizować te idee w ówczesnej Polsce. Starał się, na co wskazują fakty, dostosować do istniejących w Polsce warunków społecznych i politycznych, co okazało się w praktyce niewykonalne.

Wojnę podjęto w warunkach ogromnej dysproporcji sił. Należy zwrócić uwagę, że Rosja dysponowała 250 tysiącami żołnierzy, z których prawie 100 tysięcy mogła użyć przeciwko Polsce. Prusy miały także 250 tysięcy wojska, z którego tylko część była zaangażowana w wojnę przeciwko Francji. Austria posiadała armię liczącą prawie 320 tysięcy żołnierzy, ale główne jej uderzenie skierowane było przeciw Francji.

Nie ulega wątpliwości, że wysiłek heurystyczny, który dr Longina Ordon włożyła w napisanie swej cennej pracy, jest ogromny i wszechstronny, a wynik końcowy jej rozważań o Kościuszcze na pewno jest imponujący. Autorka bada fakty i rejestruje je nadzwyczaj sumiennie i starannie, panuje nad materiałem po mistrzowsku i ma niesłychane poczucie odpowiedzialności za słowo mówione i pisane. Autorka stara się mówić o naszych dziejach i o naszej przeszłości oraz uwypuklać to, co było wspaniałe, patriotyczne, a także uwzględniać to, co było małosłowne, przyziemne i tragiczne. Jej promotor, prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski, powinien być bardzo zaszczycony i dumny, że wykorzystała jego wiedzę i doświadczenie naukowe.

Autorkę cechuje olbrzymia energia i pracowitość, niepospolita erudycja, opanowanie ogromnego materiału źródłowego i umiejętność wydobywania z niego ważnych

i potrzebnych dla konstrukcji historycznej faktów. Niewątpliwie odznacza się ona daleko posuniętą bezkompromisowością w myśleniu historycznym, tak rzadką obecnie w młodym pokoleniu historyków. Uderza jej dojrzałość sądu w ocenie rozgrywających się wypadków, równomierne nakładanie na tło dziejowe barw ciemnych i jasnych, beznamietna ocena podczas omawiania najbardziej bolesnych wydarzeń, a zarazem duża bystrość i ostrożność we wnioskowaniu, przy równoczesnej ścisłości i niezwyklej szerokości horyzontu.

Autorka stara się odpowiedzieć na pytania, czy w 1794 r. istniała inna alternatywa prócz walki zbrojnej, a także czy insurekcja miała jakiekolwiek szanse na zwycięstwo. Wiadomo, że o znaczeniu insurekcji nie mogą decydować wyłącznie czynniki militarne, lecz raczej moralne, których wpływ stał się bardzo istotny w następnych pokoleniach. Sprawa Szczekocin i Maciejowic należy do najbardziej kontrowersyjnych decyzji Naczelnika, ale i te zawikłane kwestie zostały w pracy obiektywnie przedstawione.

Moim zdaniem, wbrew wywodom Tokarza i Herbsta, decyzja Kościuszki o stałym odraczaniu powstania mimo groźby redukcji polskiej armii była uzasadniona. Kraj nie był należycie przygotowany do podjęcia walki zbrojnej, a ogół szlachty i chłopów nie wszędzie opowiadał się za podjęciem poważnego w swych konsekwencjach zdecydowanego oporu.

Wiadomo, że Władysław Smoleński w podniosłych słowach dokonał podsumowania, na czym polegał kult Najwyższego Naczelnika. Ten znany historyk napisał: „Wielbiono w nim niezłomność zasad, prawość sumienia, płomiennność serca, dobroć, bezinteresowność i skromność, cnoty bohaterów starożytnych Leonidasa, Cyncynata i Tymoleona”¹.

O pracowitości autorki może świadczyć fakt, że wykorzystała nawet źródła drugorzędne i uwzględniła między innymi pamiątki o Kościuszcze Wirydianny z Radolińskich Kwileckiej Fiszerowej².

Moim zdaniem dobrze się stało, że autorka w swoich rozważaniach powołała się na trzy prace zasłużonego historyka Henryka Mościckiego. To on z głębokim uwielbieniem odnosił się do działalności i wypowiedzi Tadeusza Kościuszki. W jednej ze swoich patriotycznych prac poświęconych Najwyższemu Naczelnikowi, wydanej w Krakowie w 1946 r., w pełni docenił zasługi największego bohatera naszej Ojczyzny, pisząc:

Wprowadził on do walki wyzwolenczej nowe, mocne jak stal, krzepkie i ofiarne zastępy ludu włościańskiego. Upodleniu i samolubstwie przeciwstawił bohaterstwo zrównanych

¹ W. Smoleński, *Znaczenie Tadeusza Kościuszki w dziejach polskich*, Warszawa 1917, s. 15.

² A.M. Skalkowski, *Pamiętnik damy polskiej o Kościuszcze (Luki w życiorysie Kościuszki – zetknięcie się Naczelnika z brabiną W. Kwilecką, Pamiętnik generałowej. Nowe naświetlenie cech charakteru Kościuszki)*, „Kuryer Literacko-Naukowy” 1933, nr 35, Dodatek do nr 238 „I. Kuryera Codz.” z 28 VIII.

w obywatelstwie bojowników wolności. I tego Mu Polska nie zapomni nigdy. Za to podniesienie serc w strupieszalej dobie upadku, za obudzenie sił utajonych w narodzie na wytrwanie, na odrodzenie i zwycięstwo czcić będziemy, póki mowy polskiej, promienną postać Naczelnika w sukmanie.

Szkoda, że autorka nie była łaskawa uwzględnić i omówić innych tekstów Henryka Mościckiego, a zwłaszcza jego pracy pt. *Kościuszek, Listy, Odezwy, Wspomnienia*, (Warszawa 1917 s. 127), gdzie znajduje się znamieny list Kościuszki do Adama Czartoryskiego z Wiednia z 13 czerwca 1815 r. W tym liście Tadeusz Kościuszko, przewidując w sposób dalekowzroczny przyszłość stosunków polsko-rosyjskich, proroczo oświadczył: „Przewiduję nie bez obawy, iż z czasem imię polskie pójdzie w pogardę, Rosjanie wnet uważać nas będą za poddanych, bo w rzeczy samej jakim sposobem ludność tak mała potrafi się usunąć spod ich przewagi”.

Longina Ordon bardzo trafnie zauważa, jak Tadeusz Kościuszko, powszechnie znany dowódca i bohater narodowy, spełniał warunki ideologiczne dla potrzeb kształtowania komunistycznej wizji państwa polskiego w 1946 r. Należy zwrócić uwagę na wystąpienie marszałka Michała Żymirskiego podczas jego przemówienia na uroczystościach w Krakowie 12 lutego 1946 r., kiedy zatytułował swoją wypowiedź „Jesteśmy realizatorami testamentu Kościuszki”³.

Autorka przedstawiła na podstawie badań znanego historyka z Wadowic Jana Dihma i innych prawdziwą rolę, jaką odegrał Kościuszko w bitwie pod Dubieńką, i bardzo umiejętnie polemizuje z opinią Jerzego Łojka: „wydaje się być powieleniem moralnie wątpliwego pamiętnikarza Antoniego Trębickiego, który uważał Kościuszkę za kreaturę Czartoryskich, za człowieka słabego, pozbawionego własnego sądu, umyślnie wysuniętego na czoło z wiarą, że pozwoli sobą kierować”⁴.

Longina Ordon niezwykle trafnie docenia znaczenie wydania jednej z pierwszych prac wybitnego znawcy dziejów kościuszkowskich Tadeusza Rawskiego pt. *Sztuka dowódcy Tadeusza Kościuszki*, która ukazała się w 1953 r., kiedy nie było odpowiedniego klimatu do publikowania podobnych patriotycznych książek.

Z dużym uznaniem należy podkreślić, że autorka wielokrotnie powołuje się na ocenę Tadeusza Kościuszki, którą wyraził znany i ceniony poeta Jan Kasprówicz. W swoim przemówieniu wygłoszonym na uroczystej akademii urządzonej wieczorem 14 października (1917 r.) w Teatrze Miejskim we Lwowie powiedział między innymi:

³ *Tadeusz Kościuszek 1746-1946 (w 200 rocznicę urodzin)*, [Warszawa] 1946, s. 7-9, *Biblioteczka Żołnierza*, 37.

⁴ L. Ordon, *Spory o Tadeusza Kościuszkę w polskiej historiografii i literaturze*, Warszawa 2017, s. 51.

Twardym był Kościuszko w swoim umiłowaniu swobody, twardym w walce o jej odzyskanie, twardym wobec tych, którzy odzyskaniu temu obojętnością czy zaprzaństwem przeszkadzali. „Grzeszyliśmy” wołał aż nadto pobłażaniem i dlatego ginie Polska. Nigdy w niej prawie zbrodnia publiczna ukarana nie została. Bierzmy teraz inny sposób postępowania: cnotę i obywatelstwo nagradzać, a ścigać zdrajców i karać zbrodnię⁵.

Niewątpliwie autorka mocno zaimponowała dzisiejszym historykom, skoro dotarła do mało znanej i niezwykle cennej broszury Przybysława Jerzego Gryndzewskiego pt. *Na 150-lecie rzezi Pragi*. Należy zaznaczyć, że bardzo cenne są w tej pracy przypisy zamieszczone na s. 29-34, omawiające głównie w świetle różnorodnych rosyjskich i angielskich prac rolę Suworowa w czasie rzezi Pragi. Autorka m powołuje się między innymi na opinię poety i publicysty J.G. Seumego, sekretarza wielkorządcy Katarzyny II w Warszawie, ambasadora Igelströma. Seume miał stwierdzić, że

Okrucieństwo Rosjan w samej rzeczy stanowi płamę, którą uczciwy oficer pragnąłby wymazać ze swojej służby. Pułkownik rosyjski Liewen opowiadał Seumemu, że spotkał grenadier rosyjskiego, który każdego napotkanego Polaka przebił bagnetem a trzymaną w drugim ręku siekierą miazdzył mu głowę. Kiedy Liewen zwrócił mu uwagę, że powinien bić się z żołnierzami a nie z bezbronnymi usłyszał taką odpowiedź: „Co tam, Panie, wszyscy oni są psy, walczyli z nami i muszą umrzeć” to mówiąc rozplątał jakiemuś biedakowi czaszkę⁶.

Autorka bardzo dokładnie i nadzwyczaj skrupulatnie analizuje większość dzieł Walerego Przyborowskiego dotyczących powstania kościuszkowskiego. Szkoda jednak, że brakło w jej omówieniach jego pracy pt. *Oblężenie Warszawy*, wydanej przez wydawnictwo Czytelnik w 1949 r. Z przykrością stwierdzić muszę, że nie znam wydania z 1880 r. Długo zastanawiałem się, dlaczego tego typu praca została wznowiona w 1949 r. Wydaje się, że przyczyną był ostry atak na dostojników kościelnych właśnie w tym okresie. Być może wydawnictwu chodziło o pewne analogie między duchowieństwem w PRL i w czasie powstania kościuszkowskiego. W pracy tej jest mowa, że książę-prymas Michał Poniatowski miał rzekomo napisać list do Fryderyka Wilhelma II, w którym wskazywał mu, jak najlepiej można by było zaatakować Warszawę i jej obrońców. Książę-prymas Michał Poniatowski we wspomnianej książce starał się zgwałcić jedną

⁵ J. Kasprówicz, *W setną rocznicę skonu Kościuszki*, Lwów 1918, s. 19.

⁶ M. Gryndzewski, *150-lecie rzezi Pragi*, Włochy 1945, s. 20. Por. *ibidem*, s. 18. Anonimowy Augenzeuge, „zapewniający w przedmowie, że powziął zamiar niepisania o niczym, czego wiarygodnie nie sprawdził w dziele o Insurekcji r. 1794 dedykowanym naczelnemu wodzowi wojsk pruskich feldmarszałkowi von Möllendorffowi, więc wolny od zarzutu sprzyjania Polakom, zaznacza, że «najpłomienniejsza siła wyobraźni nie byłaby w stanie straszliwiej odmalować sceny pełnej grozy i barbarzyństwa, niż to co się tu działo w rzeczywistości. Rosjanie wdzierali się do domów i wyrzynali ludzi bez łaski i miłosierdzia»”.

z głównych bohaterek powieści, Andzię, była kochanką księcia Józefa. Wydaje się, że ówczesnym władzom Polski Ludowej bardzo zależało na tym, by zwalczając patriotyczną hierarchię kościelną, przedstawić obraz prymasa jako zdrajcy i kobieciarza⁷.

Z uznaniem należy stwierdzić, że autorka w pełni docenia i wielokrotnie cytuje pracę wybitnego historyka Szymona Askenazego *Akty Powstania Kościuszkę*, Kraków 1918, które to dzieło wydał wspólnie z prof. Włodzimierzem Dzwonkowskim. Niewątpliwie należy przypomnieć jego słowa z przedmowy do tej pracy: „Insurekcja Kościuszki nie mogła uratować państwa, lecz w pewnym znaczeniu ocaliła naród polski”.

Przy tej okazji pragnę jednak zauważyć, że autorka niezbyt często powołuje się na jedną z pierwszych prac o Kościuszcze historyka francuskiego Micheleta. Natomiast Askenazy czyni to wielokrotnie. Na przykład w swoim odczycie wygłoszonym na wielkim obchodzie kościuszkowskim w Londynie w setną rocznicę zgonu wyraźnie stwierdził:

On był – rzekł o nim szlachetny Francuz Michelet, co z cudzoziemców pojął go najgłębiej samą Polską. On był, najbardziej ze wszystkich, na wskroś dobry. Dobroć nadzwyczajna, jaka w nim była, miała skutki niezmiernie dla przyszłości jego ojczyzny dodatnie. Zyskała sobie ona serce wszystkich narodów, przeświadczonych, iż bezwzględna dobroć ludzka wcieliła się w Polaku⁸.

Bardzo dobrze się stało, że autorka w swej pracy często powołuje się na dzieło Artura Śliwińskiego, którego cenne publikacje o polskich powstaniach wznawiał ostatnio zasłużony historyk prof. Marek Marian Drozdowski. Artur Śliwiński w jednej ze swoich prac postawił znamienne pytanie: „Czemu więc Kościuszko zawdzięcza tę cześć, która go otacza?”.

O to najpierw temu, że był pierwszym wodzem narodu już pogrążonego w niewoli, że był wodzem, który posiadał silny i nieugięty charakter i do ostatniej chwili miał wolę zwycięstwa. Ten wódz nie zeszedł z pola walki, lecz walczył do ostatka i padł na stanowisku jak żołnierz wolności i wódz ludzi wolnych [...] I dlatego jeszcze tak drogi jest sercom polskim, że wskazał na nowe źródła mocy narodowej, że pojęcie narodu polskiego pogłębił i rozszerzył, że błyskiem swego miecza honor Ojczyzny ocalił⁹.

⁷ W. Przyborowski, *Oblężenie Warszawy*, Warszawa 1949, s. 115-120. Por. J. Wieteski, *Śmierć Prymasa Księcia Michała Poniatowskiego (12 sierpnia 1794 r.)*, Warszawa 1991, s. 39. Por. także A.S. Bassara, *W oblężonej Warszawie*, Lwów 1914, *Biblioteka Macierzy Polskiej we Lwowie*, 90.

⁸ S. Askenazy, *Tadeusz Kościuszko 1746-1817*, odczyt wygłoszony na wielkim obchodzie kościuszkowskim w Londynie w setną rocznicę zgonu, Warszawa, październik 1917.

⁹ A. Śliwiński, *Tadeusz Kościuszko*, Warszawa 1917, s. 15.

Wiadomo, że historyk ten stale podkreślał znaczenie dzieła Kościuszki, pisząc: „Dzięki powstaniu państwo polskie schodziło z widowni świata z orężem w dłoni, z chwałą męstwa, które rozbłysło na polach Raclawic i na bruku oraz na okopach Warszawy, ginęło z wielkimi ideami, które przetrwały upadek i dały nowe życie pokoleniom późniejszym”¹⁰.

Jeżeli jednak uważnie czyta się książkę Śliwińskiego o powstaniu kościuszkowskim, to na s. 86 w wydaniu z 1917 r. znajdziemy monstrualny błąd. Autor pisze: „Dzień 17 kwietnia upłynął cicho i spokojnie”. Wiadomo, że autor pomylił datę, gdyż powinno być nie 17, tylko 16 kwietnia. Ciekawe, czy we współczesnym wydaniu ten istotny błąd został poprawiony?

Słowa wdzięczności i uznania należą się autorce za docenienie i uznanie wiekopomnych *Dzieł* Wacława Tokarza. Ten znakomity historyk w swoim artykule pt. *W stulecie Kościuszki*, ogłoszonym w „Przeglądzie Powszechnym” w 1917 r., wyraźnie stwierdził:

Dzieje schyłku Rzeczypospolitej oraz początków Polski Porozbiorowej przekazały nam tylko jedną postać, która zdołała zyskać powszechną, niepodzielną cześć współczesnych i zgodną jednolitą miłość potomnych: Tadeusza Kościuszkę [...] Gdzie leży źródło tej wyjątkowej, przerastającej wszystkich i wszystko popularności Kościuszki?

Sławę mu dała, miłość niepodzielną zapewniła jego służba jako Naczelnika siły zbrojnej w insurekcji w roku 1794.

W wielu swoich wypowiedziach autorka nawiązuje do prac badawczych Andrzeja Woltanowskiego, który trafnie stwierdza, że „Duchowieństwo polskie kreowało na wielką skalę autorytet Kościuszki symbolizującego idee wolności, niepodległości narodu i Rzeczypospolitej”¹¹.

Chociaż Longina Ordon w sposób rzeczowy i wszechstronny omówiła prace o Kościuszcze takich wybitnych pisarzy i poetów jak: Adam Mickiewicz, Julian Słowacki, Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski i Władysław Reymont, to wydaje się, że nie w pełni doceniła wartość i znaczenie prac Tetmajera. Cytowany już uprzednio prof. Antoni Euzebiusz Balicki pisał o nim:

Największym jednak utworem głównie nas w tej chwili interesującym to „Raclawice” – powieść chłopska w sześciu księgach. Nie jest to – jak chcieli niektórzy – żadna epopea w ro-

¹⁰ *Ibidem*, s. 214.

¹¹ L. Ordon, *op. cit.*, s. 65. Por. *Duchowieństwo wobec insurekcji. Z prof. Andrzejem Woltanowskim rozmawia Marcin Witas*, „Przewodnik Katolicki” 1994, 3 VII, nr 20, s. 1, 8. Por. *Kościół katolicki a powstanie kościuszkowskie. Zapomniana karta z dziejów insurekcji 1794 r. Wybór źródeł*, oprac. A. Woltanowski, Warszawa 1995.

dzaju „Pana Tadeusza” ani jego naśladownictwo. Jest to szczerzy i bezpretensjonalny, pozbawiony patosu i pozy wyraz rzetelnych uczuć, jakie Tetmajer żywił dla polskiego chłopą, jego tężyzny i rozsądku – złączonego z gorącością temperamentu. Pole raclawickie stało się dla naszego malarza i poety najwymowniejszym dowodem jego założeń i rozważań na temat przyszłej odrodzonej Polski¹².

Moim zdaniem nie zawsze autorka ma w pełni rację, kiedy zbyt ostro krytykuje prof. Skalkowskiego. Zaznaczyć należy, że Skalkowski w niektórych swoich recenzjach starał się docenić wartość i zasługi prof. Tokarza. Na dowód tego pozwolę sobie przytoczyć fragment jego recenzji z pracy Tokarza *Insurekcja Warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 roku*. Jest ona faktycznie napisana w tonie życzliwym dla prof. Tokarza. A oto jej treść:

Niniejsze studium wiąże się najściślej z pracą ogłoszoną przez prof. Tokarza w 1911 r. pt. „Warszawa przed wybuchem powstania 17 kwietnia 1794 roku”. Jest tej dalszym ciągiem, o czym wówczas napomknął, tylko to obecnie rozwinął na podstawie badań archiwalnych w bardzo szerokiej skali przeprowadzonej. Przypisy zajmują 1/2 część książki i są miarą ścisłości dowodzenia. Nie mniej rzecz jest przystępna dla wszystkich dzięki jasności przedstawienia i prostocie opowiadania. Autor nie pomija, nie lekceważy nawet drobnych szczegółów, które w sumie składają się na obraz niezmiernie wyrazisty o barwach żywych pełny realizmu¹³.

Wydaje się, że omawiając dzieła Władysława Reymonta o insurekcji, dobrze byłoby więcej uwagi poświęcić drugiemu tomowi pt. *Nil desperandum*. Być może należałoby uwzględnić broszurę Stanisława Bieśniewicza *Władysław St. Reymont „Nil desperandum” powieść historyczna, druga część trylogii rok 1794*, Tarnów 1925. Zwłaszcza warto byłoby zwrócić uwagę na strony 39-45 tej broszury, gdzie jest znakomita charakterystyka główniejszych postaci, jak: Igelström, Moszyński, Ożarowski, Ankiewicz i Stanisław August. Szkoda, że autorka nie uwzględniła także pracy Franciszka Rychlickiego *Tadeusz Kościuszkę i rozbiór Polski* wydanej w Krakowie w 1875 r. W książce tej jest szereg znamiennych wypowiedzi Tadeusza Kościuszki, np. na s. 227 jest napisane: „Niech każdy szanuje Boga według wiary swojej, bo nie masz takiej, która by człowiekowi być wolnym zabraniała”. Na s. 46 znajdujemy charakterystykę głównych cech T. Kościuszki „[...] szlachetność duszy, czystość sumienia, hart cnoty, niepokonaną miłość ojczyzny

¹² A.E. Balicki, *Kościuszkę w utworach Wł. Anczyca i Wł. Tetmajera*, Kalendarz Kościuszkowski na rok 1947, s. 55-57.

¹³ A. Skalkowski, „Nowa Książka” 1935, s. 147.

dał mu [Kościuszcze] dom rodzicielski i szkoła warszawska”. Na s. 233: „Postrzegł Kościuszek, że nie znalazł w wieśniactwie tej siły moralnej, jaką znaleźć się spodziewał”.

Bardzo dobrze się stało, że autorka wykorzystwała w swej pracy wartościową książkę pt. *Żywot J.U. Niemcewicza przez Adama Jerzego Czartoryskiego*, Berlin–Poznań 1860. Należy jednak zauważyć, że jej cytaty przytoczone w książce na stronach 88-89 nie są w pełni zgodne z oryginałem. Dla porównania pozwolę sobie zaznaczyć te fragmenty. Autorka pisze:

Naród czuł potrzebę natrafienia w kimś obrazu swoich dawnych wielkich ludzi i znalezienia w nim potrzebnej cnoty i dzielności. Kościuszek zdawał mu się ideałem, którego szukał i był nim z wielu miar. Oddalił się był w młodości od skępowanej Ojczyzny, aby się gdzie indziej obronie wolności poświęcić [...] Kościuszek prócz tych okoliczności był zdolny przemawiać do ludzkiej, a szczególnie do polskiej imaginacji przez swą prawdziwą prostotę, która mu dawała kolor oryginalności, przez swoją wysoką cnotę, pogardę bogactw, wygod i wszystkiego, co nie było sławą, wreszcie przez swoje urodzenie szlacheckie tylko i małość swego majątku.

Oryginał (s. 94) brzmi nieco inaczej, choć w zasadzie różnice są mało istotne:

Naród, a raczej jego lepsza część, chcąc gdzieś pomieścić swoją żądzę wyłącznego entuzjazmu i wyłącznej ufności, czuł potrzebę natrafienia kimś obrazu swoich dawnych wielkich ludzi i znalezienia w nim dawnej cnoty i dzielności. Kościuszek prócz tych okoliczności, był zdolny przemawiać do ludzkiej, a szczególnie do polskiej imaginacji, przez swoją prawdziwą prostotę, która mu dawała często kolor oryginalności przez swoją wysoką cnotę i pogardę bogactw, wygod i wszystkiego co nie było sławą i poświęceniem się dla ojczyzny, nareszcie przez swoje urodzenie szlacheckie tylko i małość swego majątku.

Należy z uznaniem podkreślić, że autorka wielokrotnie cytuje znane dzieło Korzonna o Kościuszcze. Jednakże są pewne różnice między tekstem książki a tekstem oryginału. Pozwolę sobie je przytoczyć. Na s. 143 w swojej pracy autorka pisze:

Kościuszek nie podpisał ani jednego ocznego wyroku śmierci, ani jeden człowiek nie był stracony za jego osobistym rozkazem. Surowość miał na ustach, a raczej na końcu pióra w odezwach i listach, ale serce jego było zbyt miłujące i łagodne, żeby człowieka oddać katowi. Prądyński czyni go przed to współnikiem grzechu narodowego – nadmiaru słabości i miękkości, braku energii i wytrwałości.

Zwrócić należy uwagę na to, że w oryginalnym tekście są pewne drobne zmiany, które należałoby uwzględnić. Znowu pozwalam sobie przytoczyć tekst prof. Korzona ze s. 419:

Ostatecznie zatem Kościuszko nie podpisał ani jednego ocnego wyroku śmierci, ani jeden człowiek nie był stracony za jego osobistym rozkazem. Surowość miał na ustach, a raczej na końcu pióra w odezwach i listach, ale serce jego było zbyt miłujące i łagodne, ażeby człowieka oddać wprost katowi. Prądyński czyni go przez to współnikiem grzechu narodo-
wego – nadmiaru słabości i miękkości, braku energii i wytrwałości.

Wydaje mi się, że cytat, na który powołuje się autorka, pochodzący z książki Bartłomieja Szynclera, nie jest także w pełni precyzyjny. Na s. 61 Longina Ordon pisze: „Wówczas to Saint-Just oświadczył Franciszkowi Barssowi agentowi polskiemu w Paryżu, że Republika Francuska nie da ani jednego ziarna złota, nie poświęci ani jednego żołnierza, ponieważ rewolucja polska robiona jest przez szlachtę”. Moim zdaniem tłumaczenie nie jest całkowicie poprawne. Patrz *La Révolution de 1789 par Philippe Sagnac*, Paris MC MXXXIV, s. 303: „La France, dit-il ne fera pas sortir la moindre parcelle d’or, ne manquera pas la vie d’un seul homme pour consolider la Révolution en Pologne, si elle tend à changer une mauvaise forme du gouvernement en une autre également mauvais”. Moje wolne tłumaczenie: „Francja nie zezwoli na wysłanie do Polski ani kawałeczka (odrobiny, cząstki) złota (Kraushar ani szeląga), nie poświęci ani jednego człowieka, by utrwalić (konsolidować) rewolucję polską, która zmienia formę ustroju rządu (w Polsce) na w zasadzie jeszcze gorszą”. Porównaj również W.M. Kozłowski, *Polska i Francja w czasie wielkiej rewolucji, Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu, sekcja II*, 1929, s. 9 („Najmniejsza okruszyna złota nie wyjdzie z Francji a Francja nie zaryzykuje życia nawet jednego żołnierza, aby konsolidować rewolucję w Polsce, jeśli ona zmierza do rządu arystokratycznego lub królewskiego, do zmiany dynastii lub złej konstytucji na inną również złą”).

Jakkolwiek moje uwagi mają znaczenie trzeciorzędne, to jednak muszę wskazać, że autorka nie uwzględniła takiej pracy jak *Weterani 1863 roku, w sześćdziesiątą rocznicę powstania*, pod redakcją Juliana Adolfa Święcickiego, Warszawa 1923. W niej znajdują się bardzo ciekawe *Wspomnienia z obchodu setnej Rocznicy Kościuszkowskiej 1817-1917 r.*, na s. 9-53.

Być może bezcelowe będzie zwrócenie uwagi na pewne błędy terminologiczne i literowe, które niewątpliwie w drugim wydaniu tej książki, na co ona niewątpliwie zasługuje, należałoby wyeliminować. Na s. 59 jest wzmianka o „Radzie Naczelnej Narodowej”, raczej powinno się napisać „Radzie Najwyższej Narodowej”. Na s. 240 autorka pisze: „Prusy zostały dotkliwie skompromitowane” (20 wiersz od góry), może należałoby napisać: „Prusy zostały dotkliwie skompromitowane”. Na s. 217: „Biernie za-

chowował się wśród wypadków 16 i 17 kwietnia 1794 r.”. Może trzeba by napisać nie 16 i 17 kwietnia, tylko 17 i 18 kwietnia. Na s. 81: „Słowa współczesnego historyka Jerzego Łojka”. Nie jest to całkiem trafne, gdyż wiadomo, że znany i zasłużony historyk Jerzy Łojek zmarł w 1986 r., a więc już przeszło 30 lat temu. Na s. 122 (21 wiersz od góry): „Bitwa Raclawicka Lenartowicza stał się”, wiadomo, że powinno być „stała się”. Na s. 331: „Znalezione w siedzibie Osipa Igelströma posła nadzwyczajnego Rosyjskiego Rzeczypospolitej” (8 wiersz od góry), wiadomo, że Igelström był ambasadorem. Na s. 353 (wiersze 7 i 8) jest pewna niejasność: „Kościuszko z myślenia logicznego znany był historykom, naukowców”. Na s. 293 (13 wiersz od dołu): „Struktura społeczna wczesnej Polski”, może należałoby napisać „ówczesnej Polski”. Na s. 298 autorka cytuję moją pracę *Śląsk a Insurekcja Kościuszkowska*, może należało zaznaczyć, że pracę tę wydałem wspólnie z dr. Janeczkiem. Na s. 313 jest nazwisko Michelet, a nie ma tego nazwiska w indeksie. Na s. 313 (31 wiersz od góry) jest błąd literowy: „nie oddaje prawy”, a powinno być: „prawdy”. Na s. 48 (10 wiersz od góry): „decyzji francuskiego Zgromadzenia Publicznego”, może należałoby napisać: „francuskiej Legislatywy” lub „Zgromadzenia Prawodawczego”.

Niewątpliwie tak *Kościuszek pod Raclawicami* Władysława Ludwika Anczyca, jak też poemat Włodzimierza Tetmajera otaczają taką glorią postać Kościuszki, tak gorącymi barwami odmalowują ówczesną epokę i są w pewnym sensie bardzo podobne do wspańiałych dzieł Wacława Tokarza o insurekcji kościuszkowskiej, że mimo upływu czasu warto o nich wspominać, gdyż stanowią one niedościgniony wzór talentu i patriotyzmu tak potrzebnego w chwili obecnej, zwłaszcza gdy obchodzić będziemy 200. rocznicę śmierci naszego Największego Bohatera Narodowego Tadeusza Kościuszki.

Książka dr Longiny Ordon niewątpliwie stała się już dużym i poważnym wkładem w tę podniosłą rocznicę.

Henryk Kocój